„BIULETYN RADIOWY"

O. VI Sztab
Kwatera Radiowa

412610
III Rowa

Komentator B.B.C. – Thomas Cadett.   dn. 21.VIII.44 r.
Nr.13 13

LONDYN, 21.VIII.44 r., godz.10.05

Amerykańskie kolumny pancerne okrążają Paryż od zachodu, południa, a ostatnio – na obszarze Melun – także od południowego-wschodu. Stolica Francji wkrótce będzie już wolna! Nie ma człowieka, którego wiadomość ta nie radowałaby, pamiętajmy jednak, że zasadniczym celem obecnych operacji we Francji jest nie zwolnienie tego czy innego miasta, takiej czy innej połaci kraju, lecz – wyłącznie zniszczenie nieprzyjacielskiej siły wojskowej. Nastąpi to, zdaje się, na północny-zachód od Paryża, gdzie rozpoczyna się teraz "bitwa o Sekwanę". Tu znajduje się lub znajdzie się gros istniejących jeszcze sił niemieckich, tu więc nadarzy się sposobność, by zadać im cios ostateczny.

Nie zamierzam umniejszać znaczenia bliskiego już wzięcia Paryża, chociby z punktu widzenia wojskowego, gdyż jest on ośrodkiem komunikacyjnym o zupełnie wyjątkowym znaczeniu. Oswobodzenie Paryża będzie z pewnością jednym z najważniejszych zdarzeń tej wojny. Paryż to nietylko stolica Francji, to nie tylko ośrodek polityczny, administracyjny, komunikacyjny i przemysłowy, ale także jest magicznym słowem, odbijającym się głębokim echem w umysłach i sercach nawet tych, którzy miasta tego nie znają. Prawda, że Paryż to nie Francja, a Paryżanie to nie Francuzi, od których niejednokrotnie dzieli ich głęboka przepaść. Spostrzegałem to w bardzo dobitny sposób w czasie słynnej afery Stawiskyego, 10 lat temu, kiedy prowincjonalna Francja dygotała z oburzenia na to wszystko, co się w stolicy działo. Wszystko to prawda, ale Paryż – poza swymi ujemnymi cechami, podobnymi zresztą do cech każdego wielkiego zbiorowiska ludzi – posiada cechy tak dodatnie, iż te czynią go symbolem kultury i cywilizacji całej Francji. Nie zawsze łatwo jest określić, czym jest Paryż dla reszty świata. wystarczy jednak powiedzie że jest miastem jedynym! Dziś, zarówno Francja jak i sam Paryż odnaleźli siebie samych. Jeśli wierzyć źródłom niemieckim, w Paryżu wybuchło powstanie. Oby tylko nie zawcześnie, gdyż byłoby olbrzymią szkodą, gdyby miasto to – jedno z najpiękniejszych na świecie – uległo niepotrzebnym zniszczeniom.

Na południu Francji, postępy amerykańskie zaczynają przybierać dla Niemców zatrważające proporcje. Toulon jest oskrzydlony i los jego jest przypieczętowany, to samo będzie wkrótce z Marsylią, skoro wojska alianckie docierają już do Aix en Provence. Ludzie z "maquis" – mężczyźni i kobiety – sprawiają się wspaniale. Są nam niezmiernie pomocni nie tylko przez znajomość terenu, ale i przez to, że częstokroć zajmują go zorganizowanymi i silnymi jednostkami – na długo przed przybyciem jednostek sprzymierzonych. Górna Sabaudja jest całkowicie z Niemców oczyszczona, a jeśli weźmie się pod uwagę i inne okolice Francji, wolno twierdzić, że "maquis" panuje już nad 1/3 kraju.

Tymczasem brytyjscy, amerykańscy i sowieccy mężowie stanu rozpoczynają dziś obrady nad planem, który uniemożliwić ma powtórzenie się tragedii z 1939 r. Idzie o to, by Niemcom uniemożliwić raz na zawsze jakąkolwiek agresję. Za jakieś 20 lat ludzie, którzy przeszli w swym życiu dwie wojny niemieckie, przestaną istnieć. Za drugie 20 lat wojna obecna wyda się wówczas zwiącym jakąś wojną "krymską" czy inną. Idzie więc o to, by nawet następne pokolenia nie dopuściły do powtórzenia się tego, przez co my musieliśmy w naszym życiu przechodzić dwukrotnie. Pokolenia te muszą uważnie baczyć, czy Niemcy – dzięki przyszłej ich edukacji – rzeczywiście staną się narodem godnym przyjęcia ich do rodziny narodów cywilizowanych.

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

Redaktor serwisu europ. B.B.C. –

LONDYN, 21.VIII.44 r., godz.15.10

Dzisiejsza prasa brytyjska przynosi ponure, lecz jakże prawdziwe, opisy masakry 7.armii niemieckiej, której Hitler kazał raczej ginąć do ostatniego żołnierza, niż się poddać. Tysiące i tysiące pojazdów mechanicznych, setki czołgów i dział zniszczonych, tysiące żołnierzy ginących na drogach, polach, w lasach, oto następstwa tej taktyki Hitlera, która nigdy nie pozwala mu wycofać się na czas. Widzimy to w Normandii, jak

widzieliśmy pod Stalingradem i w wielu miejscach. Żołnierze niemieccy otrzymali wezwanie do poddania się ulotkami, utrzymanymi w tonie spokojnym i opanowanym, dowódcy ich jednak wybrali bezsensowną i straszliwą masakrę. Widzimy to na zachodzie, jak widzieliśmy na wschodzie, a zobaczymy - na skalę narodową - wewnątrz Reichu, jeśli oczywiście Hitler utrzyma się przy władzy i ......życie.

Ostatnie resztki 7.armii wykańczane są wewnątrz kotła Falaise. Tych, którzy zdołali się wydostać czeka jeszcze jeden kocioł: amerykańskie kolumny pancerne utworzyły przyczółek mostowy na wschodnim brzegu Sekwany, więc zabiegły cofającym się Niemcom drogę od tyłu. Zdaje się, że jeszcze jeden, jeszcze rozleglejszy kocioł, przygotowuje się bardziej na wschód: inne kolumny pancerne Amerykanów operują na południowy-wschód od Paryża, z pewnością z zamiarem przekroczenia Marny i odcięcia całej Francji północnej od Reichu.

Na froncie wschodnim wojska rosyjskie zlikwidowały, na obszarze przyczółka nad Wisłą, trzy dywizje niemieckie. Po obu stronach Warszawy Rosjanie przygotowują się do dużych operacji oskrzydlających. Inna akcja - na dużą skalę - pójdzie prawdopodobnie w kierunku Krakowa i Śląska. Nad Bałtykiem trwa powolne, ale stałe kruszenie sił niemieckich. Zarówno tu, jak i w rejonie na wschód od Warszawy, Niemcy kontratakują, w każdym razie tymczasem nie cofają się, aż i tu będzie któregoś dnia za późno. Los 7. armii został przypieczętowany nie w luce między Falaise a Argentan, lecz pod Mortain, gdzie Hitler kazał się bić "do ostatniego". To samo - zdaje się - stanie się pod Warszawą i Mitawą, gdzie Hitler kazał kontratakować. Skoro jednak zobaczy, że bez rezultatu, każe wtedy umierać.

Jeśli naród niemiecki nie wyrzeknie się Hitlera, zginie wraz z nim. Dla Niemców pozostały tylko dwie możliwości: albo poddać się i żyć, albo też walczyć i ginąć.

-----oooOOOooo-----